

Łukasz Kalisz

Salezianie i ich opieka nad dzieckiem w Supraślu (1936–1950)¹

Przyjęcie chrztu przez księcia Mieszka I w 966 roku spowodowało, że Polska stała się krajem „cywilizowanym”, co w X wieku oznaczało, że należy do cywilizacji ściśle związanej z Rzymem i wszystkim, co reprezentowała głowa niepodzielonego jeszcze Kościoła. W kolejnych wiekach w Kościele chrześcijańskim następowały schizmy i podziały, jednak nawet wówczas chrześcijaństwo wielu wyznań determinowało życie w Europie.

Wraz z napływem osób duchownych do Polski, przybywały także nowe możliwości wychowawcze i edukacyjne. W miarę upływu wieków można zauważyć liczne systemy wychowawcze, które bardziej lub mniej zależne były od cywilizacji chrześcijańskiej. Wśród tych systemów dużą grupę realizowały zakony: i to nie tylko te, które zajmowały się edukacją, jak jezuita, pijarzy, czy bazylianie, ale także np. franciszkanie, którzy ubóstwo podnieśli do rangi cnoty, a ich praktyka ewangelicznej pomocy potrzebującym może być dziś uważana za początki pracy socjalnej².

W XIX wieku we Włoszech, pomimo niesprzyjającej sytuacji politycznej, powstało nowe zgromadzenie zakonne – Towarzystwo Świętego Franciszka Salezego³ założone przez ks. Jana Bosko (1815–1888), który jako praktyk wyciągał z ubóstwa i analfabetyzmu młodych więźniów, migrantów, robotników oraz dzieci

¹ Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2012/05/N/HS6/04037.

² J. Radwan-Pragłowski, K. Frysztański, *Społeczne dzieje pomocy człowiekowi: od filantropii greckiej do pracy socjalnej*, Katowice 1998, s. 74-76.

³ Za początek istnienia zgromadzenia przyjmuje się 1859 rok, jednak ostateczne zatwierdzenie Towarzystwa Salezjańskiego przez Stolicę Apostolską nastąpiło dekretem z dnia 1 marca 1869 roku. M. Wirth, *Ksiądz Bosko i Rodzina Salezjańska, dzieje i nowe wyzwania (1815–2000)*, Kraków 2009, s. 112-117.

osierocone. Sposób, w jaki ks. Bosko udało się wykształcić wielotysięczne grupy młodzieży, był dość prosty, a jednocześnie wymagający. Należało wychowywać w atmosferze domu rodzinnego, troszcząc się o trzy filary wychowania, jakimi były: rozum, religia i dobroć, a przy tym wychowawca miał być asystentem, który jak brat czy ojciec towarzyszy młodemu człowiekowi⁴.

Jan Bosko już za życia zdobył wielu naśladowców, którzy salezjańskie ideały wychowawcze przynosili do swoich krajów. Historia salezjanów w Polsce wiąże się z trudnymi początkami ze względu na kadre, warunki materialne, ale także sytuację polityczną przełomu XIX i XX wieku, przez co pierwsze placówki mogły powstać jedynie w zaborze austriackim⁵. Rozkwit Zgromadzenia przypada na okres II Rzeczypospolitej, w której salezjański charyzmat był wręcz wyczekiwany, gdyż nie brakowało młodzieży osieroconej czy pozbawionej możliwości edukacji. Salezjanie, powiększając stan liczebny kapłanów i koadiutorów, zakładali szkoły i oratoria, rzadziej parafie. Do wybuchu II wojny światowej istniało już wiele domów salezjańskich, z czego najwięcej przypadało na Archidiecezję Wileńską⁶, czyli obszar, na którym znajdował się Supraśl – Por.: mapa 1.

Supraśl w okresie II Rzeczypospolitej był miastem różnych narodowości i wyznań: katolików, byłych unitów, prawosławnych, protestantów i żydów. Jakie były między nimi stosunki, można się dowiedzieć m.in. z dokumentów archiwalnych. Ciekawie przedstawiają się choćby konflikty w chrześcijańskich małżeństwach mieszanych, gdzie sądy kościelne były gotowe uznać nieważność sakramentu małżeństwa z osobą innego wyznania, aby tylko dany wyznawca wrócił do Kościoła katolickiego. Warunkiem koniecznym (np. gdy sakrament małżeństwa został przyjęty w zborze bądź cerkwi) było przyznanie się do błędu, przeprosiny i chęć naprawienia nierozważnej decyzji⁷.

⁴ J. Bosko, *System prewencyjny w wychowaniu młodzieży*, w: *Konstytucje i Regulaminy Towarzystwa św. Franciszka Salezego*, Rzym 1986, s. 424-431.

⁵ Pierwsze placówki salezjańskie na ziemiach polskich powstały w Miejscu Piastowym (1892-1897), Oświęcimiu (1898), Daszawie (1904), Przemyślu (1907) i Krakowie (1911). Por.: M. Różański, *Historia wspólnot michalickich*, t. 1, Marki 2005, s. 34; J. Niewęglowski, *Wychowawczo-społeczna działalność salezjanów w Polsce w latach 1898-1989*, Warszawa 2011, s. 165-199.

⁶ Ustanowienie Archidiecezji Wileńskiej nastąpiło bullą *Vixdum Poloniae Unitas* z 28 października 1925 roku papieża Piusa XI, co odpowiadało strukturze Kościoła Katolickiego po konkordacie z 1925 roku. Por.: *Wileńska Metropolia*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. XX, Lublin 2014, s. 471; *Dziennik Ustaw 1925*, nr 72, poz. 501, art. IX.

⁷ Lietuvos Mokslų Akademijos Vrublevskių Biblioteka – Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie [LMAVB], F. 318 –1933, s. 1; F. 318 – 3637, s. 1-2; F. 318 – 3638, s. 1; F. 318 – 3640, s. 3; F. 318 – 12512, s. 1-19.

Placówki salezjańskie w II RP na tle granic diecezji po 1925 roku



Źródło: Opracowanie własne na podstawie: map Wojskowego Instytutu Geograficznego z okresu II Rzeczypospolitej, współczesnych map Polski oraz map satelitarnych. Granice diecezji na podstawie MAPY KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO W POLSCE wydanej w 1927 r. przez Instytut Kartograficzny imienia E. Romera.

Salezianie przybyli do Supraśla w 1935 roku⁸ i tak jak w innych miejscach (np. Oświęcimiu, Różanymstoku, Łądzie nad Wartą, Czerwińsku) przybyli do zrujnowanych budynków, które zostały im ofiarowane, aby tam własnymi środkami zorganizowali placówki wychowawcze⁹.

W Supraślu sytuacja była o tyle wyjątkowa, że ofiarowane dobra już na samym początku były przedmiotem licznych kontrowersji i sporów, gdyż salezianie otrzymali zabudowania pounickiego klasztoru powstałego na początku XVI wieku, który w 1839 roku stał się klasztorem prawosławnym, a w okresie II Rzeczypospolitej najpierw był pod zarządem państwowym, a od 1926 roku nieoficjalnie należał do Rzymskokatolickiej Archidiecezji Wileńskiej¹⁰. Oficjalna dzierżawa klasztoru od wojewody białostockiego razem z 20,87 ha ziemi nastąpiła dnia 15 kwietnia 1930 roku¹¹. Wówczas Kuria Wileńska korespondowała z wieloma organizacjami i miała liczne pomysły na zagospodarowanie monasteru. Być może to właśnie ogromne nakłady materialne potrzebne do rozpoczęcia tam działalności odstraszyły innych zainteresowanych. Te niezrealizowane pomysły to schronisko dla Księży Emerytów Archidiecezji Wileńskiej¹², Związek Kapłanów Unitas¹³ czy placówki zakonne, o które występowali: Księża Michaelici¹⁴, Siostry Salezjanki¹⁵ oraz Towarzystwo Maryi Niepokalanej Królowej Polski „Marianum”¹⁶. Tymczasowymi użytkownikami budynków poklasztornych w latach 1919–1935 była Szkoła Rolnicza, Dyrekcja Lasów Państwowych, a nawet Zakład Wychowawczo-Poprawczy Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia¹⁷.

Podczas gdy w latach 30. XX wieku różne instytucje starały się otrzymać klasztor w Supraślu, przekazano go Towarzystwu Salezjańskiemu jako odpowiedź na osobistą propozycję Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego¹⁸. Tutaj warto dodać, że był on dobroczyńcą zakonu i za jego kadencji salezianie pręźnie rozwijali się na terenie metropolii: były to szkoły w Wilnie, Dworcu, Różanymstoku,

⁸ H. Ołdytowski, *Oratorium*, „Nazukos” 1994, nr 1, s. 7.

⁹ J. Pietrzykowski, *Przejmowanie przez salezjanów zaniedbanych zakonnych zabytków sztuki sakralnej w Polsce w latach 1898–1936*, „Seminare. Poszukiwania Naukowe” 2016, t. 37, s. 167–180.

¹⁰ LMAVB, F. 318 – 26045, s. 2.

¹¹ Zakończenie umowy dzierżawnej przewidziane było na 1 stycznia 1936 roku. Por.: LMAVB, F. 318 – 26045, s. 26.

¹² LMAVB, F. 318 – 26045, s. 4–5, 11–13, 21.

¹³ LMAVB, F. 318 – 26045, s. 23, 28.

¹⁴ LMAVB, F. 318 – 26707, s. 1–6.

¹⁵ LMAVB, F. 318 – 26045, s. 22, 28, 30.

¹⁶ LMAVB, F. 318 – 26045, s. 42.

¹⁷ LMAVB, F. 318 – 26045, s. 8, 29–41.

¹⁸ LMAVB, F. 318 – 26045, s. 43–45.

Laurowie i Reginowie, a także placówki opiekuńcze i duszpasterskie w Polepiu, Kurhanie i Kamiennym Moście – por.: mapa 1.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zgodził się na oddanie budynków w dzierżawę na 36 lat w celu zorganizowania zakładu wychowawczego dla ubogiej młodzieży. W niedzielę 24 maja 1936 roku z okazji uroczystości Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych odbyło się oficjalne przejęcie w posiadanie klasztoru i kościoła przez Zgromadzenie Salezjańskie¹⁹. Brała w nim udział okoliczna ludność z dziekanem z Białegostoku ks. Aleksandrem Chodyką i proboszczem parafii w Supraślu ks. Ottonem Sidorowiczem na czele. Sumę odprawił Prowincjał Salezjańskiej Inspektorii św. Stanisława Kostki – ks. Stanisław Pływaczyk, a okolicznościowe kazanie wygłosił ksiądz dziekan²⁰.

Działalność salezjańska w Supraślu rozpoczęła się od założenia sierocińca i oratorium, gdzie pod opieką ks. Wacława Dorabiały przebywało w 1937 roku 30 wychowanków²¹, w późniejszych latach ta liczba wzrosła do około 100 chłopców. Księża zajmowali się także nauczaniem religii w szkołach w Supraślu i Ogrodniczkach²².

Styl salezjański był tu widoczny poprzez takie formy spędzania czasu wolnego, jak sport, muzyka i teatr. Młodzież uczestniczyła w zawodach sportowych, uczyła się śpiewu w chórze oraz występowała w przedstawieniach teatralnych, co powodowało, że placówka salezjańska stała się miejscem pozytywnie postrzeganym przez mieszkańców i atrakcyjnym dla młodzieży. Oprócz wielu form zabawy oratorium było także miejscem wyświetlania filmów i przeźroczy, poza tym funkcjonowały: radio i biblioteka, wiele gier towarzyskich, a także pomoc w odrabianiu lekcji²³. Księża zorganizowali również żeglarską drużynę harcerską, która istniała wiele lat i była kontynuowana po wojnie. W ten sposób salezjańskie ideały wychowawcze, czyli „wychowanie uczciwego obywatela i dobrego chrześcijanina” łączyły się z przyrzeczeniem harcerskim. Istnieniu harcerstwa sprzyjało kształ-

¹⁹ Organizacją nowej placówki już od września 1935 roku zajmował się ks. Franciszek Tomasik. Od jesieni 1936 roku w Supraślu pomagali mu jeszcze dwaj koadiutorzy Antoni Bizjak i Antoni Pleśniak. Kolejnym salezjaninem przybyłym do Supraśla, aby kierować pracą w oratorium był ks. Wacław Dorabiałą. Por.: J. Krawiec, *Powstanie Towarzystwa św. Franciszka Salezego oraz jego organizacja i działalność na ziemiach polskich*, Kraków 2004, s. 159; A. Świda, *Towarzystwo Salezjańskie (Rys historyczny)*, Kraków 1984, s. 172.

²⁰ *Nowa placówka salezjańska w Supraślu koło Białegostoku*, „Pokłosie Salezjańskie” 1936, nr 7, s. 232-233.

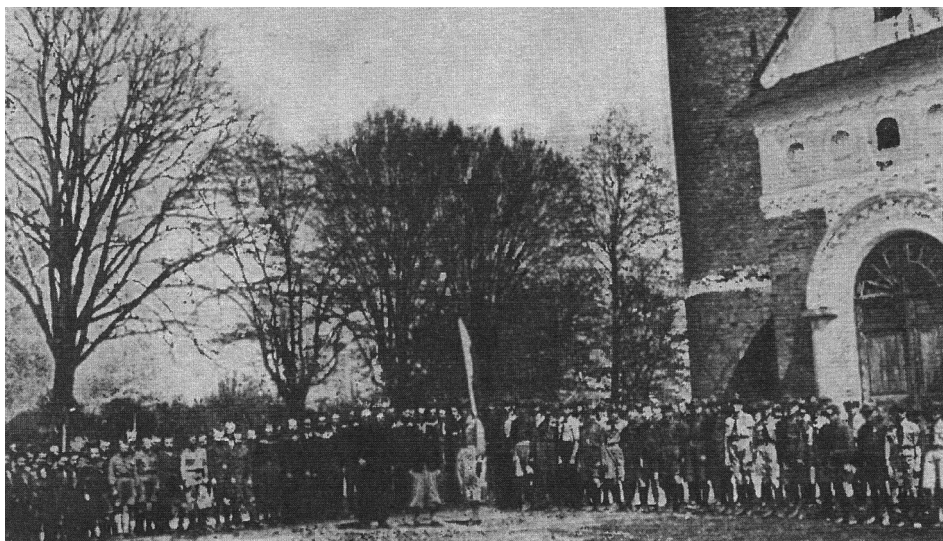
²¹ M. Czajkowski, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza księży salezjanów w Różanymstoku i w Supraślu*, w: *Małe Miasta. Kultura i oświata*, t. V, red. M. Zemło, Supraśl 2004, s. 322.

²² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku [IPN Bi], 1/1723, s. 114.

²³ *Oratorium codzienne w Supraślu*, „Pokłosie Salezjańskie” 1938, nr 2, s. 39-40.

cenie zawodowe w warsztatach stolarskich, w których m.in. wykonywano samodzielnie kajaki. Zostały one 8 maja 1938 roku oficjalnie spuszczone na wody rzeki Supraśl, czemu towarzyszyło wielkie święto z defiladą, wyścigami i przejazdami spacerowymi²⁴.

Fot. 1. Młodzież po przyrzeczeniu harcerskim na tle klasztoru w Supraślu



Źródło: „Pokłosie Salezjańskie” 1938, nr 7-8, s. 178.

W kolejnym (1939) roku działalności placówki wychowankowie majsterkowali, budowali karmniki i budki dla szpaków, co zaowocowało otwarciem wystawy z zakresu działalności Ligi Morskiej i Kolonialnej. Codzienną pracę w oratorium wzbogacały wizytacje ważnych osobistości. Jedną z takich wyjątkowych wizyt było dwukrotne przybycie premiera Felicjana Sławoja-Składkowskiego. Dla dyrekcji zakończyło się to wsparciem pieniężnym, a dla wychowanków pozostały cukierki darowane przez żonę premiera²⁵.

Wybuch II wojny światowej przerwał stabilną pracę placówki. W dniu 8 grudnia 1939 roku sierociniec został zlikwidowany²⁶. W klasztorze ulokowały się wojska radzieckie, w dużej cerkwi urządzono kuźnię, a w „ciepłej” Jana

²⁴ *Oratorium salezjańskie duszą Supraśla*, „Pokłosie Salezjańskie” 1938, nr 7-8, s. 176-178.

²⁵ *Hallo! Tu Supraśl!*, „Pokłosie Salezjańskie” 1939, nr 7-8, s. 166-170; *Premier Sławoj-Składkowski w Supraślu*, „Pokłosie Salezjańskie” 1939, nr 6, s. 144.

²⁶ T. Krahel, *Doświadczeni zniewoleniem. Duchowni archidiecezji wileńskiej represjonowani w latach okupacji sowieckiej (1939–1941)*, Białystok 2005, s. 119.

Teologa – kuchnię²⁷. Dyrektora placówki salezjańskiej ks. Franciszka Tomasika aresztowano i wywieziono na Wschód, a ks. Wacław Dorabiała i koadiutor Antoni Bizjak zamieszkali prywatnie w Supraślu. Ta sytuacja trwała do lipca 1941 roku, czyli do ofensywy niemieckiej²⁸.

Po ustąpieniu bolszewików salezjanie przystąpili do organizowania sierocińca, który początkowo był umiejscowiony w prowizorycznym pomieszczeniu, a następnie po około miesiącu w dawnym zakładzie wychowawczym w klasztorze pobazylińskim²⁹. Liczba dzieci w czasie wojny dochodziła do 100 osób, wśród nich około połowa była z rodzin sowieckich – wielu z ich rodziców w czasie ucieczki z Supraśla zostało zamordowanych przez Niemców albo uciekając, zostawiali dzieci. Dzieci żydowskie poleceniem władz przeniesiono do białostockiego getta.

W czasie wojny salezjanie swoim wychowankom zapewniali lekcje w zakresie szkoły podstawowej. Nie można było jednak nauczać historii, geografii i języka polskiego, a dyrektor zobowiązał się, że będzie nauczał także języka niemieckiego. Pomimo zagrożenia dekonspiracją salezjanie potajemnie nauczali wszystkich tych przedmiotów³⁰. Po krótkim czasie zabroniono prowadzenia szkoły, jednak wówczas salezjanie rozpoczęli tajne nauczanie, co było powodem licznych kontroli – na szczęście polskie książki udawało się szybko ukryć. Dwa razy przyłapano wychowawców na nauczaniu, co skończyło się w pierwszym przypadku konfiskatą książek, a w drugim – aresztowaniem ks. Stanisława Piotrowskiego (po wojnie był wykładowcą, a nawet rektorem w białostockim seminarium, dziś jedna z ulic w Supraślu nosi jego imię – Ł.K.) i kleryka Mikołaja Płoskiego³¹. Wychowankowie dbali także o ogród i łąki, a także stanowili bezpłatną siłę roboczą dla Niemców³².

W czasie okupacji nie ustała działalność sportowa i teatralna. Sztuki były odgrywane przy okazji różnych uroczystości. Na niektóre z tych nielegalnych przedstawień zapraszano rodziny niemieckie, dzięki czemu salezjanów omijały represje³³. Urządzano także potajemne pokazy filmów polskich i rosyjskich. Przez długi okres nikt o tym nie doniósł, jednak pod koniec wojny znalazł się jeden „życziwy” pracownik świecki sierocińca, co spowodowało poszukiwania aparatu projekcyjnego. Sprzęt został ukryty w lesie przez ogrodnika i gospodarza domu

²⁷ M. Bołtryk, *Misja ojca Aleksego Mularczyka. Część trzecia*, „Przegląd Prawosławny” 2011, nr 7, s. 16.

²⁸ J. Niewęglowski, *Wychowawczo...*, s. 466-467.

²⁹ IPN Bi, 1/1723, s. 114.

³⁰ IPN Bi, 1/1723, s.105.

³¹ IPN Bi, 1/1723, s. 154.

³² IPN Bi, 1/1723, s. 58.

³³ IPN Bi, 1/1723, s. 105.

dziecka Antoniego Bizjaka – zdołał on ukryć się w lesie, gdzie przebywał około dwóch tygodni, do zakończenia okupacji niemieckiej³⁴.

Salezianie ratowali dzieci nie tylko od biedy, ale także i zagłady. Zachowały się bowiem przekazy o przechowywaniu dzieci rosyjskich, a także kilku chłopców żydowskich, w tym Janka Lewińskiego, który przeżył w sierocińcu do zakończenia wojny³⁵. O wyżywienie dzieci troszczył się ks. Julian Zawadzki, który dbał o zaopatrzenie pomimo braku pieniędzy i skromnych przydziałów żywności wystarczających na 1/4 potrzeb sierocińca. Ksiądz Zawadzki organizował dwu- trzydniowe wyjazdy do odległych wsi furmanką z kilkoma chłopcami, którzy chętnie jeździli, gdyż mieli okazję do obfitego posiłku. Kiedy na wsi mieszkańcy oglądali fotografie zbiorowe dzieci, to ze współczucia dzielili się tym, co mieli³⁶. Zebranymi darami salezianie dzielili się z szarytkami, które w Supraślu opiekowały się dziewczętami i chłopcami w wieku przedszkolnym³⁷.

W styczniu 1944 roku sierociniec przeniósł się do drewnianego i ciasnego budynku tzw. Lewitówki i dwóch domów prywatnych w Supraślu. Natomiast do klasztoru sprowadzono zaledwie kilku mnichów³⁸. Stało się tak dzięki Białorusinom, którzy mieli pewne przywileje u władz niemieckich. Przy okazji przeprowadzki wiele z inwentarza żywego i martwego uległo konfiskacie poprzez odebranie kluczy do magazynów. Jednak nieustępliwi salezianie, mając klucze zapasowe, „wykradli” ponad połowę własnej żywności³⁹. W dniu 23 lipca 1944 roku Niemcy, opuszczając Supraśl, wysadzili minami bazylikę i zniszczyli dawne gmachy⁴⁰.

W czasie ofensywy radzieckiej w 1944 roku okazało się, że wiele radzieckich dzieci z sierocińca odnalazło swoich rodziców, którzy przeżyli na Wschodzie, a teraz powrócili jako żołnierze. Pozostałe dzieci urodzone w Związku Radzieckim wywieziono do Grodna 9 listopada 1944 roku⁴¹. Po wojnie za swoją działalność księża Dorabiała i Zawadzki otrzymali złote krzyże zasługi⁴².

Salezianie wrócili do budynków klasztornych i zrujnowanej bazyliki 9 sierpnia 1945 roku, aby tutaj, na rumowiskach, budować nowe życie, remontując i wznosząc od nowa, co tylko było można. Powrót salezjanów do klasztoru spotkał się

³⁴ IPN Bi, 1/1723, s. 12, 31.

³⁵ Wraz z Jankiem salezianie przechowywali jego matkę Dionizę, którą zatrudniono w pralni. Por.: M. Czajkowski, *Działalność...*, s. 327.

³⁶ IPN Bi, 1/1723, s. 10.

³⁷ IPN Bi, 1/1723, s. 51.

³⁸ IPN Bi, 1/1723, s. 155.

³⁹ IPN Bi, 1/1723, s. 30.

⁴⁰ *Notatnik ks. W. Dorabiały*, cz. VII, „Nazukos” 1994, nr 4, s. 6.

⁴¹ IPN Bi, 1/1723, s. 1.

⁴² IPN Bi, 1/1723, s. 154.

z niechęcią duchownych i wyznawców prawosławia, którzy w cerkwi Jana Teologa w czasie wojny prowadzili działalność duszpasterską⁴³. Powrót salezjanów z Lewitówki na pierwotne miejsce był udziałem ks. Jana Romanowicza, a następnie ks. Franciszka Cofałki. Do pomocy salezjanie mieli także kilku pracowników świeckich.

W 1947 roku dom dziecka liczył już 123 chłopców⁴⁴, jednak lata powojenne to czas utrudniania przez władze państwowe funkcjonowania zakładu. Na dom dziecka nakładano podatki, pozbawiano dotacji i odebrano tzw. resztówkę obejmującą 15 ha z ogrodem i dwoma stawami rybnymi; zabrano także inwentarz żywy i martwy. W 1949 roku represje się nasiliły i sierociniec był przedmiotem ciągłych ataków i kontroli, podburzano także wychowanków przeciw kadrze placówki. Salezjanie próbowali chronić swój dobytek przez wywózki do innych działających jeszcze placówek. Część rzeczy udało się wywieźć dzięki pogłosce ludności o rzekomej zgodzie prezydenta Bieruta, co na pewien czas zmyliło milicjantów⁴⁵. Na skutek nacisku władz państwowych ekonom Towarzystwa Salezjańskiego ks. Ludwik Gostylla i dyrektor sierocińca ks. Franciszek Cofałka złożyli w urzędzie rezygnację z dalszego prowadzenia zakładu. Nastąpiło to 31 lipca 1950 roku⁴⁶. Urzędujący wówczas Prowincjał Salezjańskiej Inspektorii św. Jacka ks. Jan Ślósarczyk po latach tak opisał zamknięcie placówki w Supraślu: „...I tak znów jedna katolicka placówka młodzieżowa jako wyraz «ciemnoty i wstecznicstwa» została zlikwidowana w 1950 roku przez «postępowe» władze polskie»⁴⁷.

W późniejszych latach salezjanie już nigdy nie powrócili do Supraśla, także z powodu tego, iż nie było tu parafii salezjańskiej czy innego miejsca, gdzie mogliby prowadzić swoją działalność. Nie ustały jednak spory dwóch wyznań o prawa materialne i przynależność wyznaniową pobazylińskiego klasztoru. Ostatecznie przejęli go prawosławni, maksymalnie upraszczając okresy historyczne, w których należał do katolików. Przykre jest także fałszowanie historii przez rozpowszechnianie informacji o rzekomym niszczeniu świątyni przez salezjanów i ich wychowanków lub inne historie drukowane na łamach prasy lokalnej nawet w XXI wieku. W artykule celowo nie przytaczałem pomówień i niesprawdzonych

⁴³ M. Bołtryk, *Misja ojca Aleksego Mularczyka. Część ostatnia*, „Przegląd Prawosławny” 2011, nr 9, s. 24.

⁴⁴ *Na gruzach przeszłości*, „Pokłosie Salezjańskie” 1947, nr 10, s. 259.

⁴⁵ Archiwum Salezjańskiej Inspektorii Krakowskiej [ASIK], J. Ślósarczyk, *Historia Prowincji świętego Jacka Towarzystwa Salezjańskiego w Polsce, t. VI, Dwudziestopięciolecie powojenne 1944–1969*, Pogrzebień 1969, s. 774.

⁴⁶ J. Pietrzykowski, *Salezjanie w Polsce 1945–1989*, Warszawa 2007, s. 301; J. Niewęglowski, *Wychowawczo...*, s. 572–574.

⁴⁷ ASIK, J. Ślósarczyk, *Historia...*, s. 775.

informacji, które pojawiają się we wspomnieniach i współczesnej literaturze popularnej, uznając, że dla dobra ekumenizmu na tym terenie pewnych wypowiedzi nie warto propagować.

Na zakończenie pragnę dodać, że spośród wielu wspomnień byłych wychowanków salezjańskich nie znalazłem ani jednej negatywnej opinii na temat wychowawców w sierocińcu salezjańskim. Większość wspomnień zawiera pochlebne informacje o wychowaniu w domu dziecka, gdzie wszelkie trudności były traktowane jako przygoda. Widać tu wielką troskę salezjanów, aby lata pobytu w placówce, która miała zastąpić dom rodzinny, miały w atmosferze życzliwości i przyjaźni, trwającej wiele lat po opuszczeniu placówki.